

Jeste tutaj: Strona główna W folkowym tonie Folkowy mix w Bieszczadach

RELACJA **Zbigniew Siudy**

## Folkowy mix w Bieszczadach

Rozsypane skrzydła Aniołów

6 września 2010



Fot. Przemysław Leśniewski

**Rzadko się jeszcze zdarza, że na festiwalach organizowanych przez brać turystyczną, zwłaszcza w górach, słycać muzyczną mieszankę folkową inną od muzyki szlaków, piosenki turystycznej. Na Rozsypańcu to się wydarzyło, nawet z sukcesem.**

Po Bieszczadzkich Aniołach pozostał kurz wzbity w powietrze trzepotem skrzydeł. Całość się jakby rozsypała ale grupa zapaleńców nadal chciała działać i zrobiła pierwszy w tym roku Rozsypaniec, czyli Bieszczadzkie Spotkania ze Sztuką.

Wsiadłem po pracy w auto i jadąc ze Śląska, całkiem szybko, dotarłem do Dołżycy, aby tam usłyszeć jeszcze ostatnich wykonawców piątkowego koncertu zatytułowanego "*W piątek 13-tego czyli poezja dobra na pecha*". Na scenie właśnie **Robert Kasprzycki** solo odśpiewywał swoje wersje amerykańskich coverów. Jakoś mnie nie przekonał. Po nim wystąpiła, pięknie śpiewająca **Jola Síp** z zespołem, znana z Lubelskiej Federacji Bardów. Dobry warsztat wokalny, bogate instrumentarium a muzycy wyborni. Zaczęłem podrygiwać i podśpiewywać partie co nieco jazzowe w brzmieniu, ale czy na pewno powinny one tam brzmieć? Powoli koncert zmierzał ku końcowi, ludzie zaczęli się oddalać i tak zakończył się mój pierwszy dzień Rozsypańca.

Drugi dzień zapowiadał się szczególnie interesująco - koncert folkowy pt. "*Muzyczna Wieża Babel*", prowadzony przez **Wojciecha Ossowskiego**, zgromadził kilku znanych już wykonawców. Zmiana miejsca na Wetlinę-Hotel Górski sygnalizowała, że będzie to „mega” impreza. Teren przygotowany z pomysłem. Na wzniesieniach rozmieszczono stoiska z wyrobami różnej maści, od świecidełek po tkaniny, miecze i aniołki, do piwa i kaszanki włącznie. Warto dodać, że gastronomię zapewnił prawie w całości Hotel Górski, co nieco uporządkowało teren przy tego typu imprezach. Do 16.00 folk w postaci bibelotów i piwa musiał mi wystarczyć. Jeszcze nawet 1/3 widowni nie dotarła na miejsce, gdy rozpoczął się koncert! Wojciech Ossowski zapowiedział pierwszych wykonawców. **Kapela na Dobry Dzień** zagrała na wschodnią nutę, kreśląc jakby styl tego wieczoru. Dalej **Klezmaholics** - połączenie dźwięków i rytmów klezmersko-cygańskich z nieco rockową nutką. Tu można by odczuć trend koncertu, powoli zmierzający do podrygiwania na 2 lub sporadycznie na 5 i 7 ale... Po nich pojawiła się, i dla mnie i dla sporej już publiczności, swoista świeżość. Zespół prawdziwy na scenie, pełen żywiołu i energii. Siostry śpiewające i grające na flecie i klawiszach, do tego mandolina, gitara, gitara basowa i to, co ujęło chyba wszystkich. Na samej krawędzi sceny, pośrodku, niczym frontman, rozebrany od pasa w górę ale w rękawiczkach, człowiek grający na djembe. I to jak! Rytm jak wygrywał z wprawą i dbałością o dynamikę, a także sposób w jaki to robił, przypominający Kozaka walącego w tarabany, zachęcającego do walki

Zapisz się na cotygodniowy newsletter folkowy

Email:

Zapisz się

REKLAMA

„IRISHGROOVE”  
zespołu Sushee  
już w sprzedaży!



Zbigniew Siudy



Zobacz moje artykuły

Lider katowickiej grupy Siudma Góra łączącej teksty z muzyką opartą na folku irlandzkim, słowiańskim, jazzie i bluesie. Wcześniej w grupach "Towarzystwie Wzajemnej Adoracji" i "U Pana Boga za Piecem". Turysta i pieśniarz grający zarówno piosenkę turystyczną jak i szanty i pieśni morskie. Z zamilowania kucharz.

Muzyka i taniec na Zamku



Już od ośmiu lat fani celtyckiego grania gromadzą się w ostatni weekend wakacji na będzińskim podzameczu aby razem tańczyć i słuchać muzyki. Organizatorzy i w tym roku przygotowali ciekawy program występów.

Z gór do stolicy



Warsfolk to festiwal folklorystyczny, który pod kątem programu artystycznego jest warszawskim odpowiednikiem Międzynarodowego Folkloru Ziemi Górskich z Zakopanego czy Tygodnia Kultury Beskidzkiej z Wisły.

Kolorowa OFFerta Karpat  
Taki jeden Bukareszt  
Barwna Wisła  
List ze Szkocji  
Druidzi, dudy i... teleskop  
Folkowo w Ostródzie  
Rok Rumunii  
Z Dervishem przez morze  
Metalowa płyta

Techr

czasowe koncertu ale nic z tego. Widownia była bezlitosna. O ile dobrze pamiętam wywalczyła cztery bisy. Warto dodać, że cały zespół był perfekcyjnie przygotowany. Z wielkim szacunkiem podszedł do swoich gości i gospodarzy zarazem. Każdy z nich coś mówił ze sceny po polsku w czasie trwania koncertu i brzmiało to całkiem sensownie w porównaniu do innych prób tego typu, których kiedyś słuchałem. Jedyne potknięcie Atmosfery to przywiezienie na Rozsypanca... 33 egzemplarzy swojej płyty (sic!), która dosłownie została rozszarpana przez tłum fanów.

Uff... uspokoiło się. Na scenę po długich przygotowaniach wszedł **Osjan** i... W porównaniu do poprzedniego wykonawcy Osjan zagrał subtelne dźwięki na 1/3 głośności co, w połączeniu ze spadającą temperaturą i gwieździstym niebem nad głowami, dało efekt przeniesienia się do zupełnie innej krainy lub właśnie odkrycie innej natury Bieszczadów, w których ów festiwal się odbywał. Już dawno nie słyszałem jak taka delikatna muzyka tak głęboko wgryzła się w tak dużą grupę publiczności.

Dość długie przerwy pomiędzy koncertami na dużej scenie były trudne do przetrwania. Po kolejnej z nich pojawił się **Beltaine**. Znam już nową płytę zespołu i podziwiam brzmienie i moc dźwięku wydobywanego z instrumentów. Chociaż przyznać muszę, że pamiętam trochę ich mniej rockowy styl i ciut mniej perkusji co mnie osobiście podoba się bardziej. Ładna gra światła dodawała większej magii płynącym dźwiękom. W porównaniu do Osjana, który grał prawie w ciemnościach, Beltaine wydawał się jak statek kosmiczny dokonujący właśnie inwazji.

Wieczór folkowy zakończył występ góralskiego zespołu **Siklawa**, co zrozumiałe. Jak na mój gust już za bardzo osadzonego w tym często słyszalnym góral-disco-polo. Zbyt wiele w tym graniu prostego rytmu a za mało tej naszej folkowej nuty. Miejmy nadzieję, że tradycyjne basy nie zostaną w pełni wyparte przez perkusję i automaty.

Podsumowanie wyszło dość korzystnie. Oczywiście to nie był jeszcze koniec Rozsypanca. W programie jeszcze był niedzielny koncert w cerkwi w Łopience i dalsza część różnego rodzaju warsztatów, ale mnie pora była już wracać do domu więc widziałem jedynie tę, bardziej folkową jego część. Organizacja dobra i widać było na przykładzie Rozsypanca, że im bardziej ludzie zaangażowani są w to co robią, tym lepiej sobie radzą. Sama formuła imprezy dość ryzykowna, bo odchodzi od „tych” Bieszczadzkich Aniołów, do których przez 9 lat przyzwyczajono publiczność, odwiedzającą 15 sierpnia Bieszczady, ale trzymam kciuki. Ufam, że utrzymana zostanie część folkowa festiwalu i dają pod rozwagę zestaw wykonawców koncertu poetyckiego.

Dziękujemy Przemkowi za udostępnienie zdjęć do artykułu. Więcej zdjęć autorstwa Przemka Leśniewskiego z koncertu "*Muzyczna Wieża Babel*" znajdziecie w **galerii Rozsypanca**.

---

**Koncerty:**

ROZSYPANIEC Bieszczadzkie Spotkania  
ze Sztuką 12 sierpnia 2010

Rozsypaniec

**Więści:**

Z nami na Rozsypaniec 4 sierpnia 2010  
Muzyczny Rozsypaniec 30 czerwca 2010

**Wywiady:**

Jesteśmy rozsypani 10 sierpnia 2010

---

dodaj własny komentarz

Jeszcze nie skomentowano tego artykułu.